

Danio Doża Venucci [“Rozmowa kwalifikacyjna na miniona”](#) [Random][Comedy][Dark] **2654 słowa** – Mogłoby być lepiej. Nawet dużo lepiej. Główne zastrzeżenia nie tyczą się jednak treści, która była zwyczajnie dobra, ale formy, którą ją bezlitośnie pograżyła. Zacznę od tej właśnie kwestii, żeby mnie dłużej nie drażniła – konstrukcja zdań leży i kwiczy. Czasami są za długie, czasami za krótkie, innym razem o wiele za długie, lub zakończone w dziwacznych momentach, przez co proces czytania się rwie, a to wielce irytujące. Jeżeli chodzi o błędy innego sortu, to nie dostrzegłem ich za wiele. Boli natomiast brak justowania – toż to standard w pisaniu tekstów. Kiedy już polał się jad mogę przystąpić do chwalenia, czyli do treści fanfika. Pomysł z rozmową kwalifikacyjną uznaję za wyborczy. Na dodatek udało się doprowadzić ją na spory poziom absurdu, jednocześnie wrzucając kilka ciekawostek, które rzadko można spotkać w opowiadaniach o kolorowych taboretach – przykładowo wspominka o prawie ziemi. Bohaterowie są dosyć typowi, ale wykonani sprawnie, więc nie zapomina się o nich natychmiast po lekturze. Podsumowując – poprawić formę i będzie naprawdę dobrze, ale póki co **6/10**

Lyokoheroes [“Dziedzictwo Królowej”](#) [Komedia][Random][Dark(no trochę tak jakby)] **2136 słów** – Dlaczego to ma tag [Komedia] to ja zupełnie nie rozumiem. Podczas lektury uśmiechnąłem się tylko raz – kiedy zobaczyłem imię pana generała. [Random] zresztą też nijak tu nie pasuje. Natomiast [Dark]? Jak najbardziej. I jest to historyczna chwila – w końcu doczekałem się opowiadania Lyokoheroesa (któremu nie raz mówiłem, iż jego mroczniejszym fanfikom czegoś brakuje) gdzie ten tag naprawdę widać i czuć. Udało się osiągnąć założony nim klimat i nawet wysoki rozwyrzzonej, młodocianej muchy wpasowały się idealnie w całość, gdyż najzwyczajniej w świecie urealniły tę postać. Sztuczna powaga i zdolność przewidywania wypadłyby nienaturalnie i dzięki Cthulhu, autor się na to nie zdecydował. Cała historia, choć krótka, jest ciekawa i zajmująca – przeczytałem tekst jednym tchem. Z zadowoleniem ujrzałem w nim też sporo wstawek, które dały nam pewien wgląd w przeszłość świata. Jeżeli chodzi o formę to jest w porządku, wyjąwszy brak justowania, który wkurza i irytuje. Drugie opowiadanie z tym szkolnym błędem, który niestety ocenę obniża. **9/10**

Malvagio [“Schody”](#) [Slice of Dark] **3332 słowa** – Tutaj jak zwykle miód-malina. Nie wiem czy uda mi się złapać kiedykolwiek Malvagia na choćby średnim opowiadaniu, ale jakoś powątpiewam. W niewielkiej ilości słów dostaliśmy tak naprawdę wszystko co było konieczne by tekst zdobył rząd serc i dusz. Wędrowkę, pokonywanie przeszkód, metaforyczną ewolucję głównej bohaterki, w końcu zaś przyziemną w porównaniu z poprzednimi zjawiskami rozmowę. Na dodatek gęsto przeplatana wstawkami z obcego języka, który to szczegół wyjątkowo przypadł mi do gustu. No i samo zakończenie. Wrażenia jakie wywołało... coś pięknego. Tekst tej końcówki jest tak wciągający, tak można się w tych kilku-kilkunastu zdaniach zapamiętać, iż praktycznie słyszy się melodię wyśpiewywaną przez chór. Forma jak zwykle bez zarzutu. **10/10 Perełka**

Mordecz [“Zło ponad podziałami”](#) [Mordeczowe][Komedia] **2220 słów** – Zaiste tag [Mordeczowe] idealnie oddaje to czego jesteśmy świadkami w tym tekście. Takiej dawki... nie, absurd to nie jest dobre określenie, o mam! Kreatywnego i celowego szaleństwa twórczego dawno już nie widziałem i bawiłem się doskonale podczas lektury. Pomysł, żeby Bogowie w stworzyli w ramach eksperymentu/dla zabawy (niepotrzebne skreślić) kaca i delirium jest wprost wspaniały. Dodajmy do tego masę humorystycznych wstawek, czy to

różnych powiedzonek, czy kreatywnego niezrozumienia realiów i w efekcie dostajemy tekst przy którego lekturze naprawdę można się serdecznie pośmiać. I wszystko w tym zakręconym stylu do którego zostaliśmy przez autora przyzwyczajeni. Jeżeli chodzi o formę to nie znalazłem jakichś wielkich uchybień. Małych też w sumie nie bardzo. **10/10 Perełka**

Foley [“Nie ma tego złego...”](#) [Fun][Adventure] **7291 słów** – Tak, to zdecydowanie było zabawne. Przy tym to jedyne opowiadanie, które pokazało takie typowe “miniony”. Chociaż przyznać trzeba, iż były jak na standardy podrzędnych sługusów wyjątkowo zaradne i zorganizowane. No i miały wyjątkowo zabawne imiona. Kołatek rządzi! Sama historia jest w tak uroczy sposób naiwna (przynajmniej dopóki nie zaczęły się wyprawy do wioski), że bez trudu mogę ją sobie wyobrazić w wersji animowanej. Od razu zaznaczam, iż nie traktuję tej domniemanej “naiwności” jako wady, a wręcz przeciwnie – świetnie się sprawdziła w tworzeniu lekkiego klimatu, który towarzyszy nam do samego końca fanfika. Na dodatek forma zakończenia zdaje się sugerować, iż spotkamy się jeszcze z bohaterami tego świata co mnie bardzo cieszy. Podsumowując – lekkie, bardzo zabawne opowiadania, przy którym można się doskonale bawić, tym bardziej że formy też nie mam się za co czeplić. Naprawdę niewiele zabrakło do perełki. **10/10**